Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 213. — ROK XXXV.

WTOREK

7. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Lotnicy polscy opadli na Ocean.

Jeden w szpitalu. — Samolot przyholowany.

IDZIKOWSKI i KUBALA, WYRATOWANI PRZEZ OKRĘT „SAMOS" WRACAJĄ DO EUROPY.

Hamburg. 5. 8. (PAT.) Specjalna służba P. A. T. Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski w sobotę o godzinie 16.40 spadli do Atlantyku. Aparat zniszczony.

Lotnicy cali i zdrowi zostali wyratowani przez statek niemiecki „Samos" niemieckiej linji okrętowej.

W chwili obecnej znajdują się on na okręcie, zdążającym do portu portugalskiego „Leixoces". Szczegółów brak.

Idzikowski i Kubala już na lądzie

Lizbona. (PAT.) (Specjalna służba PAT.). Statek handlowy „Samos", który uratował polskich lotników, dotarł szczęśliwie do portu Leixoces. Na pokładzie statku przybyli obaj lotnicy polscy. Jeden z pośród nich (niestety korespondent nasz nie podaje który) został przewieziony do szpitala. Statek „Samos" przyholował również strzaskany samolot „Marszałek Piłsudski".

Lotnicy polscy zawrócili do Europy.

KUBALA OŚWIADCZYŁ PRZED ODLOTEM, ŻE ZAWRÓCĄ W RAZIE NIEMOŻNOŚCI KONTYNUOWANIA LOTU.

Hamburg. (PAT.) Parowiec „Samos" odnalazł lotników polskich w sobotę o godz. 16.45 na oceanie. Obu lotników udało się uratować. Samolot uległ częściowemu zniszczeniu. Miejsca, w którem nastąpiła katastrofa, kpt. statku nie wskazał. Wiadomo jednak, że miejsce to nie mogło być zbyt oddalone od brzegów europejskich, gdyż parowiec „Samos" kursuje normalnie na linji Amsterdam — wybrzeże portugalskie Lewantox i jako statek niewielkiej pojemności zaledwie 3 tys. ton nie oddala się od brzegów ponad 1000 km.

W związku więc z doniesieniami poprzedniemi parowca „Port Hunter", który widział samolot polski o godzinie 3 nad ranem z piątku na sobotę w odległości 800 km. na północ od Azorów oraz parowca „Amacura", który spotkał samolot „Marszałek Piłsudski" o godzinie 6 rano w sobotę o 500 km. dalej lecący na północ, domyślać się należy, że lotnicy polscy, nie napotkawszy sprzyjających warunków do kontynuowania lotu na zachód, postanowili za wszelką cenę powrócić do Europy.

Okrążyli oni parowiec „Amacura", w celu zwrócenia na siebie uwagi oraz wskazania kierunku obranego przez nich, aby statek mógł o nich dać znać. Gdyby lotnicy byli w niebezpieczeństwie, to mogliby opuścić się na morze w pobliżu statku, któryby ich uratował. Fakt że tego nie uczynili dowodzi, że czuli się na siłach dolecieć do kontynentu angielskiego lub francuskiego. Mjr. Kubala oświadczył przed od lotem korespondentowi PAT., że zdecydowani są zawrócić, o ile przekonają się po doleceniu do Azorów o niemożliwości kontynuowania lotu w kierunku N. Jorku, bądź to z powodu znaczniejszego, niż przypuszczali, zużycia benzyny, bądź też z powodu zbyt silnego wiatru.

W powrotnej drodze w pobliżu wybrzeża Atlantykiem pomiędzy Azorami i brzegiem europejskiego musiała nastąpić katastrofa. Nad ropejskim w tym właśnie czasie szalała, według doniesień meteorologicznych, silna burza.

Co zmusiło lotników do opuszczenia się na morze?

Lizbona. 5. 8. (PAT.) (Specjalna służba PATA). **Lot majr. Idzikowskiego i Kubali trwał 31 godzin. Złe funkcjonowanie przewodnika, doprowadzającego benzynę do motoru zmusiło lotników do opuszczenia się na gmorze w odległości 70 mil od Cap Finistere. Wskutek gwałtownego uderzenia o powierzchnię morza skrzydła samolotu zostały strzaskane. Przy wciąganiu lotników na pokład parowca jeden z nich odniósł ranę w ramię. Został on umieszczony w szpitalu w Leixoces.** Lotnicy spodziewają się, że w poniedziałek rano będą mogli odjechać do Paryża.

Zaintersowanie lotem we świecie było wielkie

Brak wiadomośc niepokoił kraj.

Warszawa. 5. 8. (PAT.). Ze względu na zainteresowanie opinji publicznej, podajemy pewne wiadomości o locie transatlantyckim majorów Idzikowskiego i Kubali, otrzymane przez nas od godziny 4 rano do chwili obecnej. O godzinie 4.30 rano według czasu europejskiego **tłumy zebrane na lotnisku Michel Field pod Nowym Jorkiem zaczęły się powoli rozpraszać, do tego bowiem czasu nie było żadnych wiadomości o dwupłatowcu „Marszałek Piłsudski".** W pół godziny potem ogłoszono tłumom, że lotnicy polscy wylądowali prawdopodobnie w Nowej Szkocji lub Nowej Funlandji. Dalsze ich oczekiwanie na lotnisku nowojorskim jest bezcelowe. Na lotnisku Michel Field pozostali jedynie przedstawiciele lotnictwa amerykańskiego, operatorzy reflektorów i służba bezpieczeństwa. Pozostał również czas dłuższy poseł polski Ciechanowski w otoczeniu członków poselstwa.

Do godziny 5.30 według czasu europejskiego nie nadeszła do Nowego Jorku żadna wiadomość. W tym samym czasie nie nadeszła ani do stacyj radjowych Ameryki, ani też europejskich żadna wiadomość sygnałowa, zwiastująca wylądowanie polskich lotników w Nowym Jorku. **Wszystkie centra europejskie, jak również amerykańskie trwają w oczekiwaniu wiadomości.** Szczególne zainteresowanie wykazuje Paryż, Rzym, Londyn i Nowy Jork, gdzie przed redakcjami pism zbierają się tłumy, żądne wiadomości. Megafony redakcyjne uspakajają zaniepokojonych przypuszczeniem, że lotnicy polscy wylądowali w Nowej Szkocji. **W Warszawie i we wszystkich miastach polskich brak wiadomości o locie transatlantyckim polskim wywołał zrozumiały niepokój.**

Wyratowanymi zaopiekuje się poselstwo Rzplitej w Madrycie.

Warszawa. (PAT.) Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. A. Wysocki **wysłał natychmiast po otrzymaniu depeszy o wyratowaniu lotników polskich następujący telegram do poselstwa polskiego w Madrycie: Proszę natychmiast zaopiekować się lotnikami mjr. Kubalą i Idzikowskim, wyratowanymi przez statek „Samos". Proszę natychmiast nawiązać kontakt z Leixoces i depeszować wszystkie szczegóły.**

Kompasy wypowiedziały lotnikom służbę?

Praga. (PAT.) Czeskie Biuro Prasowe donosi: Jeżeli okręty „Amacura" i „Aztec" podają właściwe położenie miejsca na morzu, gdzie zobaczyły samolot polski, wtedy nie jest wykluczone, że lotnicy polscy zawrócili z drogi. **Prawdopodobnie ich kompasy wypowiedziały służbę.**

W południe ukazał się na mieście dodatek nadzwyczajny „Głosu Prawdy" z powyższemi wiadomościami, z wywiadem, którego udzielił pismu szef departamentu lotnictwa płk. Rayski.

Wywiad z szefem lotnictwa płk. Rayskim

Płk. Rayski powiedział co następuje:

„Osobiście nie oczekiwałem wcześniej wiadomości od Kubali i Idzikowskiego, jak dzisiaj rano. Do tej chwili wiadomości żadnych nie otrzymałem. Pragnę podkreślić, że Kubala i Idzikowski dopiero w czasie lotu mogli ustalić jego kierunek. Kierować się musieli w tej decyzji przedewszystkiem względem na benzynę. Mogli zostać zmuszeni do obrania krótszej drogi, niż na N. Jork. Zamierzeniem ich było dokonać przelotu z Europy do Stanów Zjednoczonych i gdziekolwiek wylądować, osiągnęli cel. Należy zatem liczyć się z tem, że konkretne wiadomości mogą nadejść później i tego gorąco pragnę. O godzinie 12.05 PAT. otrzymała szereg radjotelegramów i kablogramów z N. Jorku, St. John (Nowa Ziemia), z Londynu, Paryża, Berlina, Rzymu i innych miast z doniesieniem, że do godziny 11.20 według czasu europejskiego żadne z tych centrów nie otrzymało wiadomości o losie lotników polskich".

Lot transatlantycki dwupłatowca „Marszałka Piłsudskiego" nie udał się, jednak wynik jego **nie jest katastrofalny**, jak tyle innych lotów przez Atlantyk. Obaj lotnicy żyją, aparat choć uszkodzony, został przyholowany do brzegów Portugalji. Wprawdzie wiadomość o nieudaniu się wyprawy jest przykrą, zwłaszcza wobec niepotrzebnej, a hałaśliwej reklamy, jaką około lotu urządziła prasa brukowa, ale pamiętać trzeba, że każdy lot przez Atlantyk jest dzisiaj jeszcze prawie w całości ryzykiem, a wynik jego zależy od przypadku.

Niejasnem jest, jak daleko piloci nasi dolecieli. Pewnem się wydaje, że wpadli z powodu defektu w motorze **na morze już w drodze powrotnej, blisko brzegów Europy.** W każdym razie przebyli w powietrzu przeszło 30 godzin. Powrót nastąpił z powodu złej pogody. Z tej samej przyczyny spadł do morza w ostatnich dniach Courtney (500 mil na północ od Azorów) a hiszpan Franco na aparacie „Numanzia". Francuski lotnik Coste odłożył swój lot, nieuważając obecnej pogody za korzystną dla wyprawy.

Podpisanie umów polsko-litewskich

Gdańsk. (PAT.) Onegdaj podpisane zostały przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku ministra Strassburgera ze strony Polski i przez wiceprezydenta senatu Wolnego Miasta Gehla trzy umowy, regulujące stosunki polsko-gdańskie.

Pierwsza z tych umów dotyczy zaprowadzenia z dniem 1 lipca b. r. całkowitej unifikacji taryf i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfami polskiemi, t. zn. wprowadzona zostanie na terenie W. M. Gdańska polska taryfa kolejowa, a równocześnie zaniechane zostanie stosowanie łamanej taryfy między Polską a Gdańskiem.

Druga umowa dotyczy basenu na Westerplatte.

W umowie tej rząd polski wyraził zgodę na to, że z zastrzeżeniem obustronnych możliwości i wypowiedzeniem w 6-tygodniowem terminie basen amunicyjny na Westerplatte ma służyć nie tylko dla przeładunku i transytowego składania materjałów wojennych i wybuchowych dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej w myśl decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 30. marca 1924 r., lecz będzie również użytkowany prowizorycznie dla ogólnych celów handlowych. Według ustalonych w umowie zasad w czasie, w którym niema transportów amunicyjnych, w razie przeładunku materjałów wojennych i wybuchowych Rada Portu, po zażądaniu przez rząd Polski, zobowiązana jest do opróżnienia do dwóch, względnie 7 dni, części basenu amunicyjnego, względnie całego basenu.

W trzeciej umowie W. M. Gdańsk cofa swój protest przeciw przebywaniu polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, wprowadzając obowiązującą dotąd umowę z dnia 8 października 1926 r. Podpisana umowa mówi, że w tej dziedzinie pozostają nadal w mocy dotychczasowe umowy, których rewizja w każdym razie nie może nastąpić przed upływem trzech lat, oraz, że obecne uregulowanie sprawy nie przesądza w niczem prawnego stanowiska rządu polskiego w tej materji.

Prasa niemiecko-gdańska komentuje w wydaniach popołudniowych obszernie przytoczone wyżej umowy, widząc w fakcie ich podpisania dalszy poważny krok na drodze porozumienia polsko-gdańskiego.

Prezydent Rzplitej na uroczystości

zakończenia obozu przysposobienia wojskowego w Rudzie.

Warszawa. 5. 8. (PAT.). Prezydent Rzplitej był obecny w dniu 5 bm. na uroczystości zakończenia obozu przysposobienia wojskowego w Rudzie pod Skierniewicami. W dniu 7 bm. p. Prezydent wyjeżdża ze Spały do Radomyśla, gdzie zwiedzi szereg instytucyj społecznych i gospodarczych, stworzonych przez samorząd miejski. Dnia 9 b. m. Prezydent przyjeżdża do Warszawy, celem wzięcia udziału w otwarciu międzynarodowego kongresu prawniczego.

Kongres socjalistyczny w Brukseli rozpoczął obrady.

Bruksela. (PAT.) Otwarto tu dziś międzynarodowy kongres socjalistyczny, w którym bierze udział 700 delegatów. **Delegacja bułgarska wysłała zawiadomienie, że nie może wziąć udziału w kongresie.**

SKUPCZYNA PRACUJE.

Białogród. 5. 8. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przyjęto 150 głosami przeciwko 12 ustawę o nabywaniu obywatelstwa. Pozatem izba dokonała wyboru zastępców przewodniczącego i wiceprzewodniczącego skupczyny.

Co słychać w Krakowie?

Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Program obchodu krakowskiego.

W sobotę wieczór odbyło się w sali konferencyjnej województwa krakowskiego zebranie organizacyjne Komitetu obrony powietrznej i przeciwgazowej. W zebraniu wzięli m. in. udział: dziekan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda, radca inż. Adelman, naczelnik stacji krakowskiej radca Pollman, naczelnik wydziału wojskowego magistratu nadradca Nowak, prof. Grodzicka, inż. Król, dyrektor polskiego radja p. Winiarz, sekretarz konserwatorjum muzycznego p. Maresek, przedstawiciele władz wojskowych, organizacyj akademickich, oświatowych i t. d.

Po zagajeniu przez wiceprezesa wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. inż. Króla, wybrano **przewodniczącym zebrania p. inż. Adelmana**, poczem omówiono w ogólnych zarysach program Tygodnia obrony powietrznej i przeciwgazowej, który został ustalony na całym obszarze Państwa Polskiego na czas od 2 do 9 września b. r. Program obchodu krakowskiego został szczegółowo przedyskutowany, przyczem poszczególni mówcy zwracali uwagę na **brak należytego zrozumienia akcji przeciwgazowej wśród naszego społeczeństwa** i konieczność żywej propagandy idei obrony powietrznej państwa drogą odczytów i pogadanek oraz kolportażu ulotek i wydawnictw.

„Tydzień", do którego zostaną wciągnięte wszystkie instytucje, organizacje i szkoły, zainaugurują uroczyste nabożeństwa. W programie znajdą się loty propagandowe eskadrami albo samolotami lub balonami wojskowemi z rozrzucaniem ulotek, odczyty przez radjo w lokalach publicznych i szkołach, pochody manifestacyjne z transparentami, pokazy filmowe z zakresu awjatyki i obrony przeciwgazowej, oraz najrozmaitsza propaganda haseł Tygodnia w formie ulotek i afiszów agitacyjnych.

Szczególnie interesującemi będą **imprezy przy udziale pułków lotniczych i artylerji przeciwlotniczej, a mianowicie pokaz ataku lotniczego, gazowego i lotniczo-gazowego na miasto, ewolucje i gry powietrzne, raid balonów kolistych, loty pasażerskie, konkursy lotnicze, modelarskie** i t. d. Akcja Tygodnia przeprowadzi opodatkowanie na rzecz L. O. P. P. biletów kolejowych i dokumentów przewozowych (kwity bagażowe i frachty), **biletów kinowych** i teatralnych, rachunków telefonicznych i radjowych, rachunków za gaz, elektryczność, cło, podań, wyrobów monopolowych, rachunków za komorne i t. d. Nadto Komitet Tygodnia będzie zabiegał, aby instytucje handlowe i bankowe przeznaczyły pewien procent od obrotu na rzecz Ligi. W czasie Tygodnia odbędą się zabawy, koncerty i widowiska teatralne, z których dochód pójdzie na potrzeby L. O. P. P.

Po ułożeniu ogólnego programu Tygodnia, dokonano wyboru sekcji oraz Komitetów: honorowego i wykonawczego. Do Komitetu honorowego zaproszono: Księcia Metropolitę Sapiehę, wojewodę Darowskiego, prezydenta Rollego i dowódcę korpusu gen. Wróblewskiego, zaś do Komitetu wykonawczego wszystkich uczestników sobotniego zebrania organizacyjnego. W przyszłym tygodniu odbędzie się drugie zebranie Komitetu, na którem zostanie ułożony w szczegółach program Tygodnia.

Warunki wyższych studjów handlowych w Krakowie.

Jak wiadomo, od kilku lat prosperuje w Krakowie Wyższe Studjum Handlowe, **kształcące studentów na samodzielne i kierownicze siły w handlu i przemyśle.** Wobec zbliżającego się nowego roku akademickiego warto zwrócić uwagę na warunki studjów w naszej uczelni gospodarczej.

Aby zyskać prawo studjowania w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie, trzeba zapisać się w charakterze **studenta** (studentki), bądź **wolnego słuchacza** (wolnej słuchaczki). **Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących.** O przyjęciu wolnych słuchaczy decydują Władze akademickie uczelni. **Studja trwają lat trzy.** Każdy rok studjum stanowi etap, dający pewną zwartą całość, dostosowaną do pewnych ściśle określonych celów.

Rok I. obejmuje podstawowe elementy nauk handlowych. **Rok II.** obejmuje całokształt ogólnej wiedzy handlowej przekazanej. **Rok III.** poświęcony jest pracy samodzielnej i specjalizacji, a mianowicie: **Dział ogólno-handlowy** i towaroznawczy przygotowuje czołowych pracowników dla wielkiego przemysłu, handlu, finansów, rolnictwa, przedsiębiorstw transportowych, asekuracyjnych i wszystkich innych rodzajów przedsiębiorstw gospodarczych. **Dział orjentalny** (obejmujący poza przedmiotami działów poprzednich, także języki wschodnie) daje przygotowanie do gospodarczej i konsularnej działalności na Wschodzie. **Dział pedagogiczny** przygotowuje do zawodu nauczycielskiego w średnich szkołach handlowych. **Dział gospodarki samorządowej** przygotowuje pracowników dla samorządów terytorjalnych (miejskich, powiatowych, wojewódzkich), dla zrzeszeń i organizacyj przemysłowych, handlowych, społecznych i t. p., zarówno dla samorządów gospodarczych (Izb przemysłowych i handlowych, rolniczych i w. in.).

Poza przygotowaniem pracowników i wykonawców życia gospodarczego i szkolnictwa handlowego przygotowuje Wyższe Studjum Handlowe od chwili założenia uczelni ze specjalną pieczołowitością swoich studentów do pracy samodzielnej, twórczej, tak w dziedzinie powoływania do życia nowych przedsiębiorstw i poczynań gospodarczych, jak i w dziedzinie prac ściśle naukowych o celach praktycznych. **Po każdym roku studjów odbywają się egzamina roczne, po trzecim roku egzamin dyplomowy.** Wyższe Studjum Handlowe ma statutowo nadany **charakter szkoły akademickiej;** studentom Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie przysługują **ulgi wojskowe i kolejowe,** jakoteż dodatek ekonomiczny, po myśli art. 4 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska. Przy uczelni działa akademickie Stowarzyszenie studentów Wyższego Studjum Handlowego wraz z sekcją poszukiwania pracy, oraz sekcja wydawnictwa wykładów.

Wpisy do Wyższego Studjum Handlowego rozpoczynają się 1 września 1928 r. Do wpisu należy przedłożyć świadectwo dojrzałości w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie, oraz dokument stwierdzający uregulowanie do służby wojskowej. Przed 1 września 1928 r. można podania o przyjęcie przesyłać do Sekretarjatu Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4, który wydaje także programy na rok 1928/29, przepisy dla studentów i inne druki Uczelni.

Projekt przeznaczenia kościoła św. Agnieszki

dla garnizonu krakowskiego.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie odbyło się wczoraj w niedzielę w obecności delegatów władz kościelnych i państwowych przy udziale przeszło 100 członków tego Stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa ks. prałata **Józefa Górnego.** Na zebraniu zarząd złożył sprawozdanie połączone z historją kościoła św. Agnieszki i byłego klasztoru PP. Bernardynek i wyłożonej akcji wydobycia tych budynków z rąk obcych. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. inż. Adelman, em. sędzia Antoniewicz, ks. dziekan gen. **Niezgoda,** p. Ryglewicz, p. Sarliński i inni, uchwalono **zmianę par. 1. statutu dotyczącego nazwy Stowarzyszenia, która odtąd będzie opiewała „Komitet odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie".** Nadto uchwalono zmianę brzmienia par. 2 statutu, który będzie opiewał, iż celem Stowarzyszenia jest **dążenie do najrychlejszego odnowienia wykupionych budynków i przekazania ich na własność władzom kościelnym lub państwowym dla użytku wyłącznie na cele religijne rzym.-kat. wyznania i dla dalszego konserwowania i zachowania jako zabytku sztuki i kultu religijnego.**

Następnie wskutek dalszego wniosku uchwalono przekazanie własności tych budynków Skarbowi Państwa Polskiego dla użytku wyłącznie **na cele religijne duszpasterstwa wojskowego rz. kat. załogi krakowskiej** z tem, że gdyby miały być użyte na inne cele, natenczas własność przechodzi na rzecz rz. kat. Arcybiskupstwa krakowskiego z przeznaczeniem również na te same cele. W uchwale tej określono zasadnicze warunki i upoważniono członków zarządu Stowarzyszenia do zawarcia **formalnego aktu** po ewentualnem oświadczeniu się właściwych władz państwowych.

W końcu wyrażono żywą radość z powodu zamierzonego przejęcia, gdyż w ten sposób zabezpieczonoby budynki te na przyszłość, które służyłyby swemu właściwemu przeznaczeniu.

Kraków, dnia 6-go sierpnia 1928

Poniedziałek 6: Przemienienie Pańskie.
Wtorek 7: św. Kajetana.
Wtorek 7: Wschód słońca o godz. 4.22, zachód o 19.08.

Z NIEDZIELI. W ciągu dnia wczorajszego padał dwukrotnie przez dłuższy czas rzęsisty deszcz przy temperaturze około 22 st. C. W późniejszych godzinach popołudniowych wypogodziło się, a na plantacje i Błonia ruszyły tłumy spacerowiczów.

OSOBISTE. Starosta grodzki Dr Stanisław Styczeń rozpoczął urlop wypoczynkowy; zastępstwo objął starosta Ludwik Marzec.

OKRADZIONY NA POCZCIE. M. Schlinger zgłosił w policji, że w dniu 4 bm. w czasie kupowania znaczków pocztowych na głównej poczcie skradziono mu portfel z dokumentami i pieniądzmi.

ZASŁABŁA NAGLE przy ul. Basztowej wieśniaczka nieznanego nazwiska; wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANO: Stanisławą Kądzielawę bez zajęcia i stałego zamieszkania za kradzież garderoby wartości 300 zł na szkodę inż. Tertila oraz Biedę Wiktorję (l. 30) pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę p. Orzechowskiej.

Inż. Karolowi Gierszczykowi, zam. przy ul. Lubomirskich 51 skradziono na ul. Zygmunta Augusta zegarek „Omega", wartości 250 zł.

PO SPRZECZCE Z NARZECZONĄ poderżnął sobie żyły u lewej ręki Bolesław Marchewka, zam. przy ul. Arjańskiej 13. Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy desperata przewiózł do szpitala.

AUTO NAJECHAŁO w ul. Lubicz na 19-letniego Albina Synala, raniąc go dotkliwie w nogę. W wypadku interwenjował lekarz Pogotowia.

W CZASIE ZAWODÓW FOOTBALOWYCH między klubami sportowymi „Wisła" i „Toruń" doznał złamania nogi Antoni Kieller, bramkarz z T. K. S. Toruń. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia ratunkowego odwieziono go na dworzec krakowski, skąd z kolegami wyjechał do Torunia.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopczyca".
UCIECHA: 24 godziny życia kobiety.
NOWOŚCI: Przesądy i przywidzenia.
SZTUKA: Emancypantka.
CORSO: Tragedja nocy poślubnej (w gł. roli Rudolf Valentino).
WARSZAWA: Kalifornia.

Humor.

Karykatura. — Zrobiłem karykaturę mego brata i posłałem mu ją. Wiecie, co mi odpisał? „Otrzymałem twój obraz. Zmieniłeś się bardzo na niekorzyść".

Między przyjaciółkami. — Na moim wczorajszym występie nie było nikogo. — Nie rób sobie nic z tego, przy tem gorącu teatry i tak są zawsze puste.

Miał respekt. — Proszę powiedzieć żonie, że jej słuch przytępiony nie jest cierpieniem organicznem, ale pochodzi ze starości. — Proszę, niech lepiej pan doktór sam jej to powie, jeśli się pan nie boi.

Kazimierz Wierzyński.

NURMI*).

Krok mój jest marszem tanecznym,
[krok mój, jak serce, uderza,
Jestem zegarem oddechu,
[płynę w powietrzu, jak wieża.

Rytm mój zespala się z ziemią,
[dźwięczącą bije w nią stopą,
Biegnę przez świat naokoło,
[Ameryką i Europą.

Ruch mój za ruchem nastaje,
[w ruchome koło się zmienia,
Jestem zegarem wysiłku,
[jestem rekordem natchnienia.

Skokiem przesadzam trybuny,
[mijam krzyczące stadjony,
Niesie mnie wiatr moich skrzydeł,
[wiatr wielki i niezmożony

Skanduję tempo i wzmagam,
[przechodzę już do finiszu, —
Powiedzcie tym tłumom ludzi —
[niech zmilkną, niech się uciszą.

Nie chcę żadnego zwycięstwa,
[nie chcę ich barw, ani krzyku,
Chcę przerwać taśmę i spocząć
[na starym, greckim pomniku.

*) Fenomenalny biegacz długodystansowy Finlandji, który zwyciężył na dzisiejszej Olimpjadzie w biegu na 10 klm.

Rzeczy ciekawe.

Djamenty wyrwane głębinom morza.

Jak donoszą z Brukseli, włoskim nurkom udało się ostatnio wydobyć z głębi morza w okolicy Belle Isle skarbiec belgijskiego okrętu „Elisabethville". Skarbiec zawierał 200 diamentów o wartości 400 tysięcy funtów szterlingów. Djamenty stanowiły własność rządu belgijskiego i poszły na dno wraz z okrętem w czasie wojny światowej. Po licznych i nadaremnych próbach wydobycia skarbów z głębi morza, w ciągu dziesięciu lat, ogłoszono wkońcu skarb za bezpański.

Wartość diamentów zainteresowała jednak prywatne przedsiębiorstwa, zwłaszcza francuskie, które natychmiast po rezygnacji rządu belgijskiego przystąpiły do prac nad wydobyciem skarbu. Ponieważ kasa ogniotrwała była silnie przymocowana w kajucie kapitana okrętu, postanowiono najpierw podminować wnętrze kabin przy pomocy środków wybuchowych. Nurek wykonał znakomicie pierwszą część programu, stosując wszelkie środki ostrożności, gdyż zachodziła możliwość, że przewody elektryczne, zabezpieczające kasę przed wtargnięciem bandytów, jeszcze działają i mogą przyprawić o śmierć śmiałego nurka. Po wybuchu spuszczono wraz z nurkiem olbrzymi elektromagnes, przy pomocy którego wywindowano kasę na powierzchnię wody. Po zbadaniu zawartości okazało się, że nie brakuje ani jednego kamienia. Jest to, według znawców, najlepszy rezultat dotychczasowych prac nurków.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Walka z polską nierogacizną.

Jedną z głównych spraw, które muszą być uregulowane przy rewizji traktatu handlowego z Austrją, jest zagadnienie eksportu trzody chlewnej.

Rynek austrjacki posiada dla nas duże znaczenie, gdyż łącznie z Pragą stanowi **jedyne miejsce zbytu naszej nierogacizny.** Zainteresowana jest tu **zwłaszcza Małopolska Zachodnia,** która głównie swym towarem zasila te rynki. Wskutek dobrej jakości naszego towaru zdołał eksport polskiej nierogacizny zająć **monopolistyczne wprost stanowisko na wiedeńskim i praskim targu żywnościowym.** Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na kształtowanie się tam cen żywego towaru wogóle, a więc i pochodzenia krajowego.

Dostateczne dowozy towaru polskiego dały się szczególnie we znaki **hodowcom austrjackim,** którym konkurencja polska staje się bardzo niewygodną. Chodzi tu przedewszystkiem o cenę utrzymującą się wskutek dostatecznej podaży towaru polskiego na dość niskim poziomie.

Toteż ze strony austrjackiej podjęto starania, aby eksport nierogacizny z Polski ująć w pewne normy, a przedewszystkiem spowodować jego redukcję. W tym celu bawił w Warszawie delegat austrjackiego rolnictwa, który w obronie interesów austrjackich hodowców nierogacizny usiłował przeforsować ten ważny dla rolnictwa austrjackiego postulat.

Dotychczasowe jednak rokowania nie dały pożądanego dla Austrji rezultatu.

Rząd polski uznał wprawdzie za wskazaną również i w interesie eksportu redukcję ilości wywożonej nierogacizny, nie mniej **odmówił w tym kierunku interwencji,** tłumacząc się niemożnością regulowania wywozu nierogacizny.

Niezależnie od tego domagał się rząd polski **obniżenia stawek celnych na naszą trzodę chlewną,** podwyższonych świeżo w traktacie austrjacko-jugosłowiańskim, obecny bowiem stan rzeczy wpływa niekorzystnie na eksport z Polski wskutek podniesienia cen towaru. Ponadto domagała się Polska unormowania przepisów weterynaryjnych.

Wskazuje to na wyraźny zamiar rządu polskiego, aby sprawę eksportu nierogacizny nie eliminować z ogółu zagadnień związanych z traktatem polsko-austrjackim.

Literatura.

„DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE“. Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz“ ukazała się 44-ta książeczka Życia Praktycznego z cyklu Mój Ogródek p. t. „Drzewa i krzewy ozdobne“. Książeczka ta okaże wielką pomoc zarówno fachowym ogrodnikom, jak amatorom, zakładającym sobie ogródek. Podane w niej wyczerpujące, źródłowe wiadomości pozwolą zarówno na obsadzenie małej działki ziemi, jak na założenie dużego parku lub ogrodu. Obok obszernego spisu możliwych do uprawy w naszym klimacie drzew i krzewów, książeczka ta podaje ogromną ilość wskazówek dotyczących sadzenia i hodowli zawartych w następujących rozdziałach: Pnącze, krzewy ozdobne, drzewa i krzewy iglaste, drzewa liściaste oraz drzewa parkowe i alejowe. Cena zł. 1.50. Zamawiać można w Tow. Wyd. Bluszcz. (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99). Do nabycia wszędzie.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 7 sierpnia 1928.

Kraków. (566). G. 13 Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorol. 15 Transm. komunikatów: meteorol. i gospodarczy. 17 Muzyka płyt gramofonowych. 17.25 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. Rudolf Hajnos: „O szkole twórczej“. 18 Transm. z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t.: „Psychologja kobiety a muzyka“, wygł. dr. Józef Reiss, doc. U. J. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05 Komunikaty. 20.15 Transmisja z Warszawy. cznej.

VIII. dzień Igrzysk Olimpijskich.

Anglja bije osadę wioślarską Polski. — Nowy rekord olimpijski w biegu 4×100 dla pań.

Wzawodach wioślarskich rozegrano w VIII. dniu Igrzysk biegi dla osad, które zwyciężyły w pierwszej eliminacji. W jedynkach: **Guntker** (Holandja) zwycięża w czasie 8.23.8. Do dalszych biegów kwalifikują się jeszcze następujący zawodnicy: Straka (Czechosłowacja), Percy (Australja), Meyers (U. S. A.), Chaurjen (Francja) i Candeveau (Szwajcarja-. W dwójkach ze sternikiem odbyły się następujące biegi: z których zwycięzcy zakwalifikowali się do półfinałów: Belgja zwyciężyła Węgry, Włochy pokonały Niemcy, Szwecja pokonała Stany Zjednoczone, a **Polska pokonała osadę francuską** w czasie 7.46.6 o jedną długość. Na całej przestrzeni obie osady prowadziły zażartą walkę. Czas osady francuskiej wynosi 7.50.8 min. — W biegu ósemek Stany Zjednoczone pokonały Denję, Niemcy zwyciężyły Argentynę, a **Anglja zwyciężyła Polskę. Czas osady angielskiej, która uchodzi za jedną z najlepszych, biorących udział w Olimpjadzie wynosi 7.30 min., czas osady polskiej 7.83 min.**

Następnie odbyły się biegi dla osad, które przegrały w dniu wczorajszym, w czwórkach bez sternika do dalszych biegów zakwalifikowały się osady Niemiec i Francji. — Double scullc. — Do dalszych biegów zakwalifikowały się osady Holandji, Anglji i Szwajcarji. — W dwójkach bez sternika do dalszych biegów zakwalifikowały się osady Szwajcarji i Holandji.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w dniu sobotnim osiągnięto następujące rezultaty: **Sztafeta 5 po 100 m.** Przedbieg pierwszy wygrywa **Kanada 42.2 sek.**, 2) Francja 41.8 sek., 3) Stany Zjednoczone w czasie 41.2 s. Następnie odbyła się **sztafeta 4 po 400 m.: 1) Stany Zjednoczone w czasie 3.21.4 min., 4) Polska. Polska przyszła o 25 m. za Stanami Zjednoczonemi i osiągnęła czas 3.24.2, lepszy od rekordu polskiego. Zespół polski zwyciężył Belgję o 75 metrów.** W drugim przedbiegu zwyciężyła Kanada. Następnie odbyły się **przedbiegi 4 po 100 m. dla pań.** Pierwszy przed bieg **wygrywa Kanada w czasie 49.4 sek., bijąc temsamem obecny rekord światowy.** Drugi przedbieg wygrywają Stany Zjednoczone w czasie 49.8. **Finał biegu 3.000 m. z przeszkodami wygrał Lokala** (Finlandja) 9.21.8. — 2) Nurmi o 50 metrów w tyle.

PŁYWANIE.

W czasie sobotnich zawodów pływackich osiągnięto następujące wyniki: **Styl dowolny dla panów: 1) Clapp (USA) w czasie 21.31,** 2) Takaishi (Japonja) w czasie 21.20.8, 3) Arai (Japonja) 21.35.4, 4) Zorilla (Argentyna) 22.20.4, 5) **Arne Borg 22.14.2.** Był to najciekawszy przedbieg. **400 m. stylem dowolnym dla pań. 1) Norelius (USA) 5.45,4, (dotychczasowy rekord światowy pobity),** Mac Gary (U. S. A.) 6:04.6, 2) Mac Kim (U. S. A.) 6:16.8. Ostatni przedbieg wygrała Braun (Holandja) 5.53.8.

OLIMPIJSKIE ZAWODY KOLARSKIE.

Rozpoczęte w dniu 4 bm. **olimpijskie zawody kolarskie na dystansie 1000 m. zostały przerwane z powodu deszczu.** Rozegrano tylko 6 przedbiegów. Poszczególne przedbiegi wygrali: Falk-Hansen (Danja) ost. 200 m. 13.8 sek., Beaufrand (Francja) 13.3 sek. Van Meisenhoven (Belgja) 13.4 sek. i Bernhardt 13.6 s. Dwa przedbiegi zostały unieważnione z powodu pęknięcia opon.

Dotychczasowe wyniki Olimpjady

PRZYNIOSŁY POLSCE 5 PKT.

Według doniesień dzienników z Amsterdamu **dotychczasowe wyniki olimpjady przedstawiają się następująco: Ameryka 41 punktów, Anglja i kolonje 28, Niemcy 20, Finlandja 18, Szwecja 16, Francja 14, Włochy 8, Austrja 6, Japonja, Polska, Egipt po 5, Węgry, Holandja, Haiti po 2, Norwegja, Argentyna, Czechosłowacja po jednym punkcie.**

—o:o—

Turnee Konopackiej po Europie.

P. Halina Konopacka, rekordzistka światowa i mistrzyni olimpijska wyjeżdża dnia 14-go sierpnia na trójmecz lekkoatletyczny reprezentacyj kobiecych Anglji, Francji i Niemiec. Mecz odbędzie się w Londynie. W dniu 18 i 19 sierpnia p. Konopacka wyjeżdża na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Berlina. Pod koniec tego miesiąca sympatyczna nasza rekordzistka projektuje wyjazd na kilkodniowe zawody sportowe w Szwecji.

Olimpijski turniej szach. przynosi zwycięstwo Polsce

W 14 dniu olimpijskiego szachowego turnieju indywidualnego w Hadze partja Przepiórka-Nilson zakończyła się na remis. Stan turnieju Euve 11 i pół punkta, Przepiórka 10 i pół; p. Tneybal i Mattison po 9. Pierwsze dwie nagrody są już **przesądzone dla Euve i Przepiórki.** Jutro ostatni dzień turniejc. — W olimpijskim drużynowym turnieju szachowym **drużyna polska osiągnęła w dalszym ciągu następujące wyniki:** z Czechosłowacją **wygrała w stosunku 3:1, z Argentyną 2 i pół do 1 ip ół, z Włochami wynik remisowy 2:2; z Holandją wynik dotychczas remisowy 1 i pół** do 1 i pół przy jednej niedokończonej. Wobec ostatnich doskonałych wyników, drużyna polska zajmie ostatecznie jedno z czołowych miejsc w turnieju.

Z „oazy polskości“ na dalekim Wschodzi.

Smutne stosunki językowe w gimnazjum polskiem w Charkowie. — Jak Polak z Dalekiego Wschodu sprowadzał płyty gramofonowe z Poznania?

Z kolonji polskiej w Charbinie (Chiny) otrzymujemy od p. **Aleksandra Wołłosowicza,** który od trzydziestu trzech lat przebywał w głębi Azji, zdala od osad polskich, a po kilku latach pobytu w Mongolji, w zupełnem prawie odcięciu od świata wogóle wydobył się dzięki czteroletnim usilnym staraniom do Charbina, jedynego w Azji większego środowiska polskiego. Stosunki, jakie zastał w tej kolonji polskiej, kreśli p. Wołłosowicz w barwach bynajmniej nie różowych. Kilka charakterystycznych ustępów jego listu cytujemy dosłownie:

„Miałem zamiar oddać do szkoły polskiej (do klasy wstępnej gimn. im. Henryka Sienkiewicza) w Charbinie swą córeczkę, urodzoną na obczyźnie i półsierotkę od niemowlęcia. Rosła ona w otoczeniu sowiecko-rosyjsko-tatarsko-bułgarsko-chińsko-mongolskim i mowę polską słyszała prawie tylko odemnie. W Charbinie i okolicy jest około 3.000 obywateli polskich i drugie tyle Polaków obcopoddanych. Okazało się jednak, że **w gimnazjum polskiem język rosyjski obowiązuje i gdy Polak nie zda z rosyjskiego z klasy wstępnej, to nie dostanie się do pierwszej.** Moja córeczka czytać i pisać po rosyjsku nie umie, **tylko po polsku.** Za to, jeżeli kończący gimnazjum polskie nie umie po polsku, to gimnazjum uprasza Min. Oświaty w Warszawie, by mogło wydawać maturę bez stopnia z języka polskiego. W gimnazjum i trzech niższych szkółkach polskich **brzmi przeważnie wśród uczniów i uczenic język rosyjski.**

Na uroczystości narodowej wywieszenia flagi polskiej (dotychczas było nie wolno) nad konsulatem polskim z powodu podpisania (nie zatwierdzonego jeszcze) traktatu z Chinami. **syn konsula polskiego w gronie złotej młodzieży polskiej rozmawiał ostentacyjnie tylko po rosyjsku(!)**

Zresztą uczą tu nie polskiego, ale... polonistyki, więc uczniowie klasy III mówią: „pójdziem kacać się“ (jeździć na sankach), albo: „pojeżdżaj po drodze i nie stanawiaj się“, „pora topić piec“ (palić w piecu) i t. d., uczniowie „siódmego klasa gimnazii“ imienia Sienkiewicza (nie Josifa naczelnika czerezwyczajki w Mińsku, ale Gieurika, tego, którego „Kamo Gradieszi“ („Quo vadis“) i drugie istoryczne romany tuteczne korzenne (rdzenne) polskie, na których można się położyć (które są doskonałe) ale w których trudno się rozebrać (zorjentować się) — mówią: „disiaj ja widieł tiepte korycznaiwe boty na mechu“ i t. p.

Wydobywszy się więc z raju sowieckiego do takiej ostoi polskości na Dalekim Wschodzie Azji, **nie oddałem córeczki do żadnej szkółki polskiej — żeby nie zapomniała po polsku.** I nie mogłem zaznajomić ją z niczem polskiem: młodzież tutejsza rosyjska uczy się tańczyć mazury, krakowiaki, uważane tu za tańce rosyjskie, ale młodzież polska żadnych tańców polskich nie umie, tańczy cyganoczkę, kitajanoczkę, fokstrotty, słucha jazzbandów i t. d. Uroczystość narodowa wywieszania flagi polskiej była zakończona w Gospodzie Polskiej przyjęciem delegata Pindora i posła do Japonji przez kwiat kolonji polskiej — tańcem fokstrottów.

Z tego przydługiego wstępu można widzieć, że byliśmy z córeczką spragnieni usłyszenia czegoś rzeczywiście polskiego, choćby z płyt gramofonowych. Po niemałych więc staraniach o zdobycie adresów (Polacy tutejsi nawet kalendarza polskiego w domu nie mają) zwróciłem się listownie do ośmiu firm w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie o zawiadomienie, czy są i ile kosztują płyty gramofonowe dobre, zawierające kolędy hymny religijne, śpiewki polskie, polonezy, mazurki, krakowiaki, kujawiaki, oberki, marsze i inne narodowe Moniuszki, Ogińskiego, Szopena i in. Zastrzegłem, że modnych i cudzoziemskich nie trzeba wcale.

Na osiem listów otrzymałem aż trzy odpowiedzi; wybrałem ofertę poznańską, z obawy, aby mi z Warszawy nie przysłano „Majufesu“ zamiast „Boże coś Polskę“. 12 marca zamówiłem w poznańskiej **„Muzie“** szereg płyt z kolędami, hymnami i pieśniami religijnemi oraz narodowemi, zastrzegając wyraźnie: „Utworów nie-polskich nietrzeba, żadnych utworów łobuzersko-prostacko-modnych nie życzę sobie; o ile jest jaki utwór bardzo popytny w czasach obecnych — to znaczy **nie dla mnie**“. Z tego wszystkiego wynikało najoczywiściej, o co mi chodziło.

Tymczasem wysłano mi po miesiącu (a więc było dość czasu by sprowadzić ze składnic lub wytwórni, czego nie było pod ręką) nie tylko to czego **nie zamawiałem,** ale nawet **to, czego uprzedzałem, że nie chcę.** Otrzymałem mianowicie: Południowy blues, gitary hawajskie, Śpiący księżyc, gitary hawajskie, Post and pessent, ouverture, Madme Batterfly, Puccini, arja, Tosca, Lohengrin, A. Chenier (Gordiano), arja, Opowieści Hoffmana, Lassena Müllera, Żydówka, Halevy, Rachela, Carmen, Torreador, 5 aryj polskich (nie zamawiałem), Marsz Boulanger, marsz z operetki niemieckiej „Koenig Midas“ i **co najciekawsze — „Marsz socjalistyczny“ (i to z Poznania, nie z Moskwy), zapewne zamiast zamówionego „Jeszcze Polska nie zginęła“, którego nie otrzymałem(!!)**

Płyt cudzoziemskich nie chciałem; nie brak ich tu (tysiące) w Charbinie. Dodać także należy, że firma nie dotrzymała warunków podając inne w cenniku, a wyższe znacznie przy zapłacie. Wreszcie opakowanie było tego rodzaju, że część płyt uległa zniszczeniu.

Firmy polskie uskarżają się na brak zamówień z obczyzny; ale chyba ostateczność może zmusić do zamawiania w kraju, wykonywującym zamówienia tak niedbale i fantazyjnie.

W danym razie wina firmy jest tem większa, że to firma poznańska, nie zaś nalewkowska ani łodzermensch'ska“.

Wyjaśnienie w sprawie wytyczania granicy polsko-rumuńskiej.

Załucze. (PAT.) Wobec sprzecznych wiadomości o wytyczaniu granicy polsko-rumuńskiej przedostających się do prasy, przewodniczący delegacji polskiej do mieszanej komisji granicznej polsko-rumuńskeij Wasilewski komunikuje, że wszystkie polityczne kwestje sporne dotyczące przebiegu granicy polsko-rumuńskiej zostały załatwione na posiedzeniu plenarnem polsko-rumuńskiej komisji granicznej. Prace techniczne, t. j. pomiary poszczególnych odcinków granicznych odbywają się już od dwóch lat i są na ukończeniu. Protokół końcowy, zamykający działalność mieszanej komisji granicznej, może być podpisany dopiero po wypracowaniu t. zw. operatu granicznego, obejmującego podsumowanie całokształtu prac granicznych. Nastąpi to w roku przyszłym. Jednocześnie opracowane będą konwencje, dotyczące ruchu granicznego między Polską a Rumunją.

NIEMIECCY STUDENCI ZWIEDZAJĄ POLSKĘ.

Warszawa. (AW.) Wczoraj o godzine 9.05 przyjechała do Warszawy **wycieczka studentów niemieckich z Królewca z prof. Klosem na czele.** Wycieczka zwiedzi Gdańsń w Warszawie zabawi dwa dni, poczem uda się do Krakowa, gdzie zabawi również dwa dni.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Rzymu zawarty został pomiędzy Włochami a Abisynją układ przyjaźni oraz układ rozjemczy.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia w stanie zdrowia St. Radicza nastąpił kryzys, który wywołał wielkie zaniepokojenie. Na zarządzie kierownictwa demokratycznej koalicji chłopskiej odbyło się na placu Marka nabożeństwo błagalne na intencję zdrowia Radicza.

Ile wydają turyści amerykańscy w Europie?

Główna fala turystów kieruje się do Francji i Anglji. Według ogólnych cyfr zestawienia bilansowego za r. 1927 przez Board of Trade **turyści amerykańscy wywieźli z kraju sumę 617 miljonów dolarów.** Wiadomo też, iż w r. 1927 Amerykanie zostawili we Francji ładną sumkę **190 miljonów dolarów,** wówczas gdy eksport francuski do Stanów Zjednoczonych wyniósł **tylko 168 miljonów dolarów** w tym samym roku.

Władze celne amerykańskie, chcąc ustalić przeciętną cyfrę, ile wydaje turysta amerykański w czasie swej podróży i pobytu w Europie, zarządziły w r. 1927, na jesieni, ankietę i rozesłały kwestjonarjusze odnośne. Z nadesłanych 807 odpowiedzi dały się wyciągnąć pewne wnioski i wskazówki.

Największe wahania w wydatkach wykazali turyści, podróżujący w pierwszej klasie. Niektórzy z nich wydali na tournée europejskie **7.500, albo i 10.000 dolarów,** t. zn. przeciętnie po 50 do 150 dolarów dziennie. Jako przeciętną wydatków dla turystów tej grupy ustalono sumę 1.900 dolarów.

Mniejsze znacznie są wahania w grupie podróżnych drugiej i trzeciej klasy. Przeciętna wydatków turystów drugiej klasy wynosi **964 dolarów,** turysty drugiej klasy — **663 dolary,**

Ilu Amerykanów udaje się co lato do Europy? Już w r. 1913 wywędrowało na lato do Europy 277.000 turystów z krainy dolara; w r. 1927 było ich aż 400.000. **Główna i najgęstsza fala podróżnych ze Stanów kieruje się do Kanady. Tam też pozostaje i osiada oczywiście gros dolarów.** Jednak na kraje europejskie, głównie zaś na **Francję,** przypada jeszcze wcale pokaźna suma miljonów. Po Francji najbardziej uczęszczaną jest przez Amerykanów **Anglja,** gdzie wydali oni w roku 1927 — 40 miljonów dolarów, dalej **Włochy,** którym się dostało 31 miljonów dolarów. **Niemcy** — 20 miljonów dolarów, **Szwajcarja** — 15 miljonów dolarów, **Belgja** — 10 miljonów dolarów.

Jak widać z powyższych zestawień sumy, pozostawiane przez turystów amerykańskich w czasie ekskursji letnich, stanowią wcale pokaźną sumę w budżecie wpływów każdego kraju — z wyjątkiem Polski, gdzie turysta ze Stanów Zjednoczonych, poza wycieczkami Polaków amerykańskich — należy do zjawisk wyjątkowych.

Ruch wydawniczy.

(firmy Pierre Téqui Libraire Editeur, Paris VI-e 82 Rue Bonaparte 82 — 1927 VIII-a str. 40).

DR. P. D'ESPINAY: **La Psychothérapie du Dr. Vittor.** Praktyczną filozofją życia nazwał autor teorje Dr. Vittora — i bardzo słusznie, gdyż wskazówki tego lekarza-psychologa dałyby naprawdę szczęście każdemu, kto zechciałby się do nich zastosować. Broszurka Dr. D'Espnay daje nam krótkie streszczenie ogromnie ciekawych zapatrywań i poruczeń, z których korzystać mogą i powinni ludzie nerwowi, przemęczeni, wychowawcy, lekarze, a także i może przedewszystkiem kapłani, przewodnicy dusz.

Rzecz napisana żywo, zajmująco, przykuwa, czyta się ją jednym tchem, ale wraca do niej często, odkrywając z prawdziwem zadowoleniem coraz to nowe skarby o praktycznem zastosowaniu.

CHANOINE THEVENOT: La jeune fille Chretienne à l'école de sainte Marguerite Marie. Narzekamy naogół i słusznie zresztą, że mało jest dobrze napisanych żywotów Świętych. Przeważnie przedstawiają nam one ideały tak od nas odległe, nieprzystępne, a często i niezrozumiałe, że zniechęceni odkładamy książkę: „Tak to piękne, wzniosłe“ mówimy, „to niebo na ziemi, ale to nie dla mnie — tak modlić się, tak żyć nie potrafię!“. I to samo powiedzieć można o żywotach tej tak bardzo sympatycznej Świętej — jej życie mistyczne, dla wielu niezrozumiałe, budzi podziw, ale na tem się też i kończy. Tutaj jest inaczej — autor przedstawia nam tę samą świętą Małgorzatę Marję, jakby żywą, z jej słabościami i ułomnościami, ale i wielkim hartem duszy, silną wolą a zwłaszcza miłością gorącą, ofiarną do Pana Jezusa.

Każda młoda panienka, żyjąca w świecie znajdzie tu wiele przykładów do naśladowania. Książka pisana łatwo, przystępnie, nie wymaga przygotowania zajmie każdy, troszkę poważniejszy umysł. Znajdziemy w niej również krótkie wskazówki o powołaniu zakonnem; w kilku rysach przypatrzymy się z autorem klasztorom kontemplacyjnym tym, które z kontemplacją łączą życie czynne, wreszcie zgromadzeniom zakonnym, oddanym pielęgnowaniu chorych i opiece nad dziećmi i ubogimi.

Ida Kopecka.

EDGAR WALLACE: 95

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Z okrzykiem przestrachu Lacy Marshalt odtrącił obrzydliwą postać i rzucił się do ucieczki. W tej chwili światła zapaliły się znowu. Odwrócił się i ujrzał siebie. Malpasa! Ależ wszak on był Malpasem!

— Giń, przeklęty! — krzyknął i wyciągnął rewolwer.

Padł strzał, potem drugi.

— Nie trudź się, przyjacielu — rzekł jego sobowtór. — To ślepe naboje — zmieniłem je wczoraj.

Z rykiem wściekłości rzucił Lacy, na niego rewolwer. Człowiek uchylił się i w chwilę później chwycił Marshalta za gardło.

A gdzieś w tyle, w ciemnościach, stała Audrey, z załamanemi ze strachu rękoma, ale z nadzieją w sercu.

ROZDZIAŁ LXIX.

Sobowtór.

Dick podszedł do bramy. Widząc, że dalsze dobijanie się do drzwi nie ma sensu, kazał wyłamać zamek przyniesionym w tym celu żelaznym drągiem.

— Jest tutaj — pan jest tego pewny?

Marcin kiwnął głową.

— Stanford zabrał ją ubiegłej nocy. Mówił, że ukryje ją w domu Malpasa.

Shannon próbował już otworzyć bramę pod Nrem 551, ale daremnie.

— Czy pan wie, co się stało ze Stanfordem?

— Dowiedziałem się przed kilkoma minutami — rzekł Elton cichym głosem.

W tej chwili wyłamano bramę. Dick wpadł pierwszy do domu i wbiegł po schodach na górę. Gabinet był pusty, ale tym razem podszedł wprost do kominka, szukając wejścia, którego istnienia się domyślał. Droga musiała wieść przez kominek, tylko przez kominek.

Znalazłszy otwór, założył wytrych, zrobiony przez biednego Tongera i przekręcił rękojeść. Kominek obrócił się dokoła swej osi i towarzyszący Dickowi detektywi ujrzeli wejście do pokoju Malpasa.

— Nie dotykajcie rękojeści — ostrzegł ich i wpadłszy do pokoju, przekręcił kontakty; drzwi otwarły się.

W chwili, kiedy zmierzał ku nim usłyszał dwa strzały. Dick zatrzymał się blady, jak trup. Ale zatrzymał tylko na sekundę, a potem pobiegł przez korytarz.

Kiedy stanął na piętrze, drzwi otworzyły się na oścież. Wyszło dwóch mężczyzn — dwóch mężczyzn tak do siebie podobnych, że przyglądał się im przez chwilę zdumiony.

— Ma pan tego ptaszka, kapitanie — rzekł niższy i oddał skutego więźnia w ręce czekających detektywów.

Potem jednym ruchem, zdjął perukę, nos i podbródek.

— Sądzę, że mnie pan poznaje?

— Znam pana doskonale — rzekł Dick. — Jesteś Slickiem Stormer — lub, jak się pan nazwał w Londynie, Slickiem Smithem.

— Nareszcie spotkaliśmy się — ale kiedy mnie pan poznał?

Dick uśmiechnął się.

— Jako detektyw powinien pan wiedzieć — rzekł.

Dick ujrzał w korytarzu, jakąś strwożoną postać, która trzymała się na uboczu. Podbiegł ku niej i chwycił ją w ramiona.

Slick spojrzał na nich i zamknął drzwi.

— Chce pan zobaczyć córkę jak najprędzej, a i ona ucieszy się z widoku ojca, ale tego człowieka zna lepiej niż pana, o ile mi się zdaje — rzekł, a Torrington skinął głową...

ROZDZIAŁ LXX.

Wyjaśnienie Smitha.

— Nie wiem, czy słusznie osądza pan moje zalety, czy też czynisz to przez grzeczność, dla przypodobania się kobiecie — rzekł Slick Smih, wieczorem tegoż dnia, przy obiedzie, na który zaprosił Torrington Audrey, Dicka Shannona i jego pomocnika Steela.

— Zająłem się tą sprawą przed dziewiętnastu miesiącami na życzenie Mr. Torringtona, który udzielił mi listownie odpowiednich wskazówek, prosząc, abym dowiedział się o miejscu pobytu jego żony i przekonał się, czy historja o śmierci jego córki jest prawdziwą. Równocześnie doniósł mi, jaką rolę odegrał w tej sprawie Lacy Marshalt, a zainteresowało mnie to nie tylko jako detektywa, ale jako człowieka.

— Wiedziałem, że detektywi prywatni nie cieszą się wielką popularnością, zwłaszcza w Anglji. Zdawałem sobie równocześnie sprawę, że powinienem nawiązać łączność z podziemnym światem, jeśli chcę dokonać zadania i że muszę wystąpić odrazu w odpowiednim charakterze. Dlatego, jeszcze jako Stormer, porozumiałem się z kapitanem Shannonem i zawiadomiłem go, że znany złodziej amerykański przybędzie lada chwila do Anglji, podając zarazem najdokładniejszy opis tego wstrętnego przestępcy. Podziękowano mi serdecznie, a Główna Kwatera odpowiedziała, że: „pańskie informacje porafimy ocenić“. W rezultacie Slick po wylądowaniu został natychmiast poznany, śledzony aż do Londynu i ostrzeżony — jednem słowem spotykał go los każdego importowanego towaru.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.